Nr. 181. **Kraków, Sobota 20 Kwietnia 1918.** **Rok XXXVII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 k. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rapcana i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników E. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński a. — W Tarnowie E. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ofenzywa wszechniemców i hakatystów.

Buta wszechniemców i hakatystów wzmogła się niepomiernie po ofenzywie niemieckiej na zachodzie i zaczyna narzucać swoje zapatrywania szerszym sferom ludności niemieckiej. Władze, zwłaszcza w Prusiech, zapominają o ustawach, gdy one zwracają się przeciwko wszechniemcom i hakatystom, których prasa cieszy się pobłażaniem cenzury, a zgromadzenia żadnych nie doznają przeszkód.

Parlamentarnej grupie socyalistów już kilkakrotnie odmówiono pozwolenia na zwołanie zgromadzenia, natomiast wszechniemcy urządzają je do woli. I tak w niedzielę odbyło się w Berlinie zgromadzenie zarządu partyi wszechniemieckiej, na którem zebrało się przeszło 400 osób. Główny mówca, a zarazem jeden z przywódców partyi hr. R e v e n t l o w wygłosił długą mowę, pełną wycieczek przeciwko parlamentowi i przeciwko Erzbegerowi. Po za tem przemawiali radca sprawiedliwości Henryk Class, główny sekretarz Wulle, slusarz Wilhelm Wahl i inni. Zebrani powzięli jednogłośnie rezolucyę, w której powiedziano, że zarząd ogólny Związku wszechniemieckiego będzie w dalszym ciągu dążył do wytkniętych na początku wojny celów odpowiadających zabezpieczeniu gospodarczemu, ekonomicznemu i wojskowemu ojczyzny. Przy ukształtowaniu nowej, przez oddzielenie od Rosyi ziem kresowych wytworzonej sytuacyi, decydującym czynnikiem ma być na przyszłość **zabezpieczenie Niemiec.** Odnosi się to zwłaszcza do ziem, zamieszkiwanych **przez Litwinów i Polaków.** Zarząd wita zadowoleniem oswobodzenie ludów bałtyckich i wyraża niezłomną wiarę, że ludy bałtyckie zachowają swój **charakter niemiecki,** (którego nie mają Uw. Red.). Zarząd nie wątpi, że podobnie jak na wschodzie, tak i na zachodzie zostanie odniesione militarne zwycięstwo i że poniesione szkody zostaną powetowane przez **kontrybucyę, nałożoną na obce narody.** Rezolucya kończy się wyrazami podzięki dla przywódców armii i zapewnieniem spokojnego do ostatka w wierności wszystkich obowiązków względem ojczyzny.

Konkretniej sformułowała żądania wszechniemiecka Izba handlowa w Królewcu, która do cesarza i króla Wilhelma wysłała podanie o zabezpieczenie gospodarcze i militarne Prus wschodnich. W podaniu tem powiada królewiecka Izba handlowa:

„Dotychczasowe doświadczenia przekonały nas, że **samodzielna Polska** w sercu Rzeszy niemieckiej **nie może być przyjacielem** a w poważnym wypadku sprzymierzeńcem zasługującym na zaufanie. **Ku morzu zmierzają jej niezaspokojone pragnienia.** Także Królewiec i Prusy wschodnie, te siedliska starej kultury niemieckiej stałyby się jej celem ustawicznym. Od tego Niemcom nieprzychylnego państwa polskiego, bez wystarczających środków nacisku, nie można spodziewać się odpowiedniej polityki gospodarczej i handlowej. Jak klin wbija się ono między Prusy wschodnie, a najważniejsze części byłego państwa rosyjskiego Jego koleje i drogi wodne opanowują dojście do Ukrainy. **Bez posługiwania się obszarem polskim** nie można na nowo podjąć, utrzymać i rozszerzyć naszych stosunków z Ukrainą, które są Prusom wschodnim bezwarunkowo potrzebne i na których w czasach pokoju w bardzo wielkiej części polega handlowy rozkwit Królewca. Niekorzystna polska polityka cłowa i taryfy kolejowe mogą w każdym czasie tranzytowej komunikacyi zgotować przeszkody ciężkie do przezwyciężenia.

Prosimy o ochronienie nas od tego przez **oddzielenie takich części Polski** rosyjskiej, które dadzą wystarczające militarne ubezpieczenie wschodnio-pruskiej granicy południowej, równocześnie zniewalając Polskę do zbudowania polityki handlowej na przyjaźni do Niemiec.

Obok planowanych zamachów na całość terytoryalną Królestwa Polskiego odbywa się na całej linii akcya zaczepna przeciwko Polakom w zaborze pruskim. I tak „Schlesische Zeitung“ w artykule wstępnym p. t. „Jak długo jeszcze“ woła z patosem:

„Tak musi zapytywać się każdy Niemiec, śledzący postępowanie **pruskich poddanych, mówiących po polsku.** Przytem — wskazując na niedawno powstałe państwo polskie — mówi się i pisze o „polityce porozumienia“. Zapewne, nastąpić powinno porozumienie, pogodzenie się. Ale po polsku mówiący poddani pruscy niepowinni tego pojęcia jednostronnie pojmować; dla nich „porozumienie“ oznacza tylko usunięcie wszelkich dla obrony niemczyzny na pruskich kresach wschodnich zastosowanych zarządzeń i jak największą wolność w uwydatnieniu polsko-narodowych dążeń“.

Wyliczywszy cały szereg podobnych grzechów, pomiędzy nimi obchody Kościuszkowskie, autor artykułu powiada naostatek:

„Dopóki rząd i przedstawicielstwo ludowe nie ujawnią zgodnej, silnej woli co do celowego zwalczania niemczyzny w obrębie Niemiec przez mówiących po polsku poddanych państwowych i raz na zawsze nie zgotują końca, wszystkim ku temu zmierzającym dążeniom i zachciankom, mówiący po polsku poddani nie nauczą się czuć i działać jako pruscy poddani. Polityki iluzyjnej nie możemy uprawiać w kwestyi polskiej. Nie zechcemy przecież w Prusach powtórzyć błędu, który popełniliśmy przy stworzeniu samodzielnego państwa polskiego, gdy ufając samym przyrzeczeniom zrezygnowaliśmy z dostatecznego upewnienia co do ich ziszczenia“.

W tym chórze nie mogło oczywiście brakować głosu bar. Z e d l i t z a, który też czemprędzej przemówił w „Tagu“, pisząc:

„Zanim rząd pruski urządzenia, służące do ochrony niemczyzny na kresach wschodnich usunie, niechaj postara się o „gwarancye“ że po **polsku mówiący poddani** istotnie ujawniają silną wolę co do zmiany postępowania swego względem państwa i co do okazania się wiernymi poddanymi. Przynajmniej należy żądać zniesienia polskich organizacyj bojowych, a więc: nieprzyjaznej Niemcom prasy, nieprzyjaznych Niemcom towarzystw i nieprzyjaznych Niemcom związków gospodarczych. Dopóki nie znikną te organizacye bojowe, nie powinien rząd poczynić żadnych ustępstw.

Prusy są państwem narodowem a nie państwem narodowościowem; od takiego państwa — bez wszelkich aluzyj — niech nas zachowa Bóg!“

Bar. Zedlitz wcale się nie krępuje w swoich pomysłach hakatystycznych.

Cleinow o przyszłości Polski.

Znany już Polakom przed wojną publicysta niemiecki C l e i n o w, który podczas wojny był przez pewien czas szefem biura prasowego przy generał-gubernatorstwie niemieckiem w Warszawie, umieścił w piśmie swojem „Grenzbote“ obszerny artykuł p. t. „Przyszłość Polski“. Artykuł ów podajemy tutaj w streszczeniu:

Cleinow uważa za główną racyę stanu Rzeszy **utrzymanie dobrych stosunków z Rosyą,** gdyż nie w kierunku wschodnim, lecz zachodnim, zamorskim i światowym iść winna — zdaniem jego — ekspanzya niemiecka. Pragnie więc Rosyę »zjednać«, usposobić życzliwie dla Niemiec, i **osiągnąć z nią trwałe porozumienie.** To »zjednywanie« Rosyi, nie wiadomo zresztą jakiej, obecnej bolszewickiej, czy ewentualnej przyszłej reakcyjnej, przedstawia sobie p. Cleinow na drodze okrawywania Królestwa Polskiego. **Polacy bowiem są jedyną** — jak twierdzi — **przeszkodą w porozumieniu rosyjsko-niemieckiem.**

A więc żąda p. Cleinow **anektowania przez Niemcy zachodnich części gubernij piotrkowskiej, kaliskiej i warszawskiej, a dalej całej gubernii płockiej i łomżyńskiej z granicą Bugu i Wisły.** Oczywiście aneksya Suwalszczyzny rozumie się sama przez się. »Z reszty Polski — godzi się utworzyć samodzielne państwo«. Mało tego, p. Cleinow do »południowych Prus« radzi przyłączyć ponadto gubernię grodzieńską, a chcąc zapewnić niezmącone posiadanie anektowanych gubernij Prusom, wysiedla »z szczególnie zagrażających Niemcom okręgów Królestwa Polskiego« ludność polską na Białoruś. Ta parcelacyą i kolonizacyą Polski spodziewa się p. Cleinow okupić życzliwość Rosyi, ba jej przychylność do utworzenia państwa ukraińskiego i połączenia unią realną z Rzeszą niemiecką nowego państwa, składającego się z Litwy, Kurlandyi, Inflant, Estonii i ongi gubernii witebskiej.

Plany p. Cleinowa i efekt ich dla dzieła porozumienia niemiecko-rosyjskiego nie wymagają komentarzy.

Z frontu francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 19 kwietnia wieczorem:

Z frontów bojowych nic nowego. Na północny zachód od Moreuil nieprzyjaciel po niepomyślnych dla siebie wydarzeniach dnia poprzedniego nie powtórzył ataków.

Berlin, 20 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Na froncie flandryjskim **wzmacniał się stale nieprzyjacielski opór. W łuku Ypern,** coraz bardziej się zacieśniającym, atak niemiecki na Anglików i Belgijczyków zyskał teren. Po za potokiem Steen **zjednoczone wojska angielskie i belgijskie stawiają silny opór.** Skoro armia Haiga, krwawo walcząc, swój zysk w terenie z czasu bitwy flandryjskiej musiała znowu porzucić, nie tylko strategiczne położenie, lecz także reszta militarnej powagi, jaka jeszcze pozostała Anglikom dzięki ofiarności i waleczności ich wojsk, wymaga przynajmniej zabezpieczenia posiadania Ypern. Zamiar ten potwierdzają jeńcy.

Koło Wytschaete Anglicy usiłowali z pomocą francuskich dywizyi odebrać utracony obszar. Szturm, projektowany na przedpołudnie dnia 18 b. m., udaremniony został niemieckim ogniem niszczącym. Ustawiona do ataku angielska kompania rozbitą została śmiałem uderzeniem pod kierownictwem oficera sztabu generalnego, będącego na wywiadach w przedniej linii. Słaby niemiecki oddział wywiadowczy, składający się tylko z 3 oficerów i kilku żołnierzy, pojmał 45 żołnerzy, a resztę rozpędził. W południe przeciwnik próbował nowych ataków, które złamały się w zupełności w niemieckim ogniu. Wzięliśmy także kilku jeńców ze świeżo sprowadzonej 28 francuskiej dywizyi. Z walk koło Wytschaete donoszą dodatkowo o zdobyciu jeszcze kilku ciężkich dział, w tem jednego o 40.5 cm. i dwóch moździerzy.

Walka o Amiens.

Genewa, 20 kwietnia.

»Echo de Paris« donosi:

Artylerya niemiecka pod Amiens rozpoczęła ożywioną działalność. Wzmogła się także wywiadowcza akcya lotników niemieckich, co wskazuje, że prawdopodobnie podejmą Niemcy nowe ataki na tym punkcie.

Posiłki angielskie.

Bern, 20 kwietnia.

Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, generał H a i g, komendant armii angielskiej, zażądał jak najszybszego przysłania mu posiłków. Nad rzekę Lys i pod Bethune przybyły już z Anglii posiłki, wysłane przez marszałka Frencha.

»Basler Anzeiger« stwierdza, że Francuzi nie wysłali dotąd żadnych posiłków na północny odcinek frontu angielskiego.

Wojska włoskie we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 20 kwietnia.

Agencya Stefani donosi:

Prezydent ministrów Orlando oświadczył we włoskiej Izbie deputowanych, że **Włochy wezmą bezpośredni udział w walkach we Francyi i niebawem zostaną wysłane na front francuski pułki włoskie.**

Czernin ambasadorem w Berlinie.

Wiedeń, 20 kwietnia.

»Oesterr. Morgenztg.« donosi:

W kołach dobrze poinformowanych obiega wiadomość, że **hr. Czernin zostanie wkrótce zamianowany ambasadorem austro-węgierskim w Berlinie.** Życzą sobie tego szczególnie Niemcy austryaccy.

Niemiecka pożyczka wojenna.

(Telefonem)

Wiedeń, 20 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi:

Wedle prywatnych wiadomości na niemiecką pożyczkę wojenną subskrybowano dotąd 15 miliardów marek.

Odwiedziny Wilsona w Europie.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Dzienniki szwajcarskie notują pochodzącą z Berlina pogłoskę, że **prezydent Wilson zamierza z końcem maja lub z początkiem czerwca przyjechać do Europy.** Plan ten, który w Waszyngtonie przyjęto bardzo przychylnie, został już ostatecznie postanowiony. Wilson po przyjeździe do Europy, odwiedzi Londyn i Paryż i odbędzie przegląd wojsk amerykańskich we Francyi. Prezydent Wilson złoży też wizytę królowi angielskiemu i prezydentowi republiki francuskiej Poincaremu.

Wilsonowi mają towarzyszyć w podróży do Europy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych L a n s i n g i pułkownik H o u s e.

Okręty szwedzkie dla koalicyi.

Berlin, 20 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

Tak zwana »wielka ugoda tonażowa« pomiędzy Szwecyą i koalicyą przyszła już do skutku. Z wyjątkiem towarzystwa okrętowego »Nordstern« **wszystkie szwedzkie towarzystwa żeglugi oddały swoje okręty na usługi Anglii i Stanów Zjednoczonych.** Okręty te mają 300.000 ton pojemności, a już przedtem Szwecya dała Anglii 100.000 ton.

Utworzenie sądu okręgowego w Zamościu.

»Monitor Polski« ogłasza następujący reskrypt Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego:

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

1) Utworzyć Królewsko Polski Sąd Okręgowy w Zamościu.

2) Do właściwości terytoryalnej Król. Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu zaliczyć powiaty zamojski, biłgorajski, hrubieszowski i tomaszowski.

3) Termin utworzenia Sądu określi i przepisy wykonawcze wyda Rada Ministrów.

† *Aleksander Kakowski, Józef Ostrowski, Zdz. Lubomirski.*

Prezydent ministrów *Steczkowski.*

Pobór rocznika 1897 w Królestwie.

Z Warszawy donoszą do »Dziennika Narodowego«:

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że w najbliższym czasie ukazać się ma dekret Rady Regencyjnej, powołujący do szeregów wojska polskiego rocznik 1897.

Pobór przeprowadzą polskie władze wojskowe pod kontrolą i zwierzchnictwem Krajowego Inspektoratu zaciągu do wojska polskiego. Zaasenterowani rekruci wcieleni będą do obozów wyszkolenia. Dekret, o którym mowa, ukaże się jeszcze przed zwołaniem Rady Stanu.

W sprawie wojska polskiego.

Korespondent warszawski »Dziennika Nar.« pisze:

Alarmujące pogłoski o nastąpić mającej demobilizacyi oddziałów, pozostających pod dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego, nie sprawdzają się. Fakt zwolnienia 1000 żołnierzy z tych oddziałów był właśnie podstawą tej plotki. Trzeba jednak pamiętać, że w oddziałach wspomnianych służy wielu należących do starszych roczników, powołanych do szeregów z wybuchem wojny. Ludzie ci, wymęczeni i odpoczynku spragnieni, uzyskują możność zasłużonego powrotu do domów.

Przybędą oni do Mińska Mazowieckiego i tu w obecności polskiej komisyi, na czele której stoi rotmistrz Kleeberg, uzyskują możność powrotu do domów lub też zależnie od własnej woli pozostania w szeregach. Broń złożą polskim władzom wojskowym.

Obecnie t o c z ą s i ę w ł a ś n i e u k ł a d y gen. Dowbór-Muśnickiego, działającego w porozumieniu z władzami polskiemi, i władzami niemieckiemi. Chodzi o u s t a l e n i e l i c z e b n o ś c i n o r m a l n e j o d d z i a ł ó w g e n. D o w b ó r - M u ś n i c k i e g o. Porozumienia do tej chwili definitywnie jeszcze nie osiągnięto, ale z przebiegu rokowań wnosić można, że s p r a w a t a z a ł a t w i o n a b ę d z i e p o m y ś l n i e. Kwestyą sporną jest na razie ilość batalionów.

Gen. Muśnicki domaga się **d w u d z i e s t u** i k i l k u b a t a l i o n ó w, podczas gdy władze niemieckie godzą się na razie tylko na k i l k a n a ś c i e.

Żydzi a Rada Stanu.

Korespondent »Dziennika Nar.« pisze z Warszawy pod datą 16 bm.

Żydzi wykazują poważne zainteresowanie się sprawą nominacyi. Obóz nacyonalistów żydowskich przeprowadził — z ramienia Rad miejskich — dwóch mandataryuszy: w Łodzi przywódcę syonistów, dra Rosenblatta: w Warszawie leadera »ludowcowego«, p. Pryłuckiego, oraz dwóch zastępców: w Warszawie p. Hirszhorna, w Łodzi p. Farbsteina (z Warszawy, prezesa organizacyi syonistycznej w Królestwie). Mimo to uważają nacyonaliści żydowscy, że przy mianowaniu przedstawicieli ludności żydowskiej do Rady Stanu winien rząd polski wziąć pod uwagę życzenia tych obozów.

Asymilatorzy przeprowadzili jednego przedstawiciela (nieurzędowego) p. Weisblatta, o którym jednak prasa żydowska zapewnia, że zobowiązał się rzekomo nie przeciwdziałać żądaniom nacyonalistów w dziedzinie spraw narodowych. Nie ulega więc wątpliwości, że sfery rządowe jako przedstawicieli ludności żydowskiej powołają do Rady Stanu ludzi z obozu asymilatorów. Wymieniane są następujące nazwiska osób, które mają w tym charakterze wejść do Rady Stanu: prof. S. D i c k s t e i n, adw. K i r s z r o t a i konsul duński p. Bol. E i g e r, prezes zarządu »Tow. pracy społecznej wśród żydów w Polsce«.

Niezależnie od tego wystąpiło kupiectwo ży-

Teatr miejski im. Jul. Słowackiego.

»LATO«. Komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

W gronie polskich autorów dramatycznych, przodujących współczesnej twórczości teatralnej, Tadeusz Rittner reprezentuje pierwiastek wysokiej kultury literackiej, opartej o ewolucyę pojęć zachodu. Widz teatralny wyczuwa w słowie tego wykwintnego epikurejczyka sceny czynniki, będące wykładnikiem dzisiejszego teatru, pełnem prądów świeżych, w których skąpała się myśl autora »Lata«, wolna od płaskiej banalności zarówno w formie, jak treści, subtelna i wykwintna, a zawsze ujmująca wdziękiem i oryginalnym sposobem ujmowania pomysła. Te zalety, uderzające w każdem dziele scenicznem Rittnera, otwarły mu wrota przybytku, gdzie polska myśl jeszcze dotąd nie pukała, a mianowicie nadwornej sceny wiedeńskiej. To zaszczytne wyróżnienie, a bardziej jeszcze powodzenie na pierwszej scenie stołecznej zdobyte, nie upoiło autora naszego, ani sprowadziło z raz obranej drogi. Kuszono go niedawno ponętnem dla wielu innych ludzi stanowiskiem dyrektora Burgteatru, ale on wolał pozostać wiernym swoim poczynaniom, jako sceniczny twórca, aniżeli być opiekunem i realizatorem myśli cudzych. »Jeżelibym kiedyś — mówił do piszącego te słowa — miał podjąć się kierownictwa teatru — to uczyniłbym to może w kraju. Nie odrzucam tej myśli bynajmniej i gdy przyjdzie mi wreszcie porzucić urzędowe stanowisko i Wiedeń, powrócę do niej, jak do spokojnej, zdawna wymarzonej przystani«. Tymczasem zaś tworzy niezmordowanie i wzbogaca polską i niemiecką literaturę dramatyczną utworami, które w wyższym jeszcze może stopniu, aniżeli w kraju, zyskuje uznanie i powodzenie na scenach niemieckich.

»Lato«, napisane w roku 1911, na trzy lata przed wojną, przypadkowym zbiegiem okoliczności, czekało aż siedm lat na zaszczyt ukazania się na scenie krakowskiej. Widzieliśmy już kolejno sztuki napisane znacznie później, np. »Człowieka w budce suflera«, »Wilków w nocy«. Wystawiając obecnie, acz w spóźnionym terminie »Lato«, dyrekcya teatru spłaciła zobowiązanie zdawna wobec autora »W małym domku« zaciągnięte.

»Lato« — zgodnie z tytułem, jest sztuką pogodną, wesołą, ironiczną, pełną słonecznych blasków i świetnych uśmiechów sceptyka, przypominających niezrównane pióro Bernarda Shawa. Treścią jej jest studyum duszy kobiety rozkapryszonej zdenerwowanej i próżniaczej, która znudziwszy sobie towarzystwo męża, szuka wrażeń nowych wśród pacyentów neurasteników, a doznawszy rozczarowania, powraca skruszona na łono domowego ogniska i obowiązków macierzyńskich.

W nadmorskiem sanatoryum, wraz z gronem histerycznych kobiet i nerwowych mężczyzn, przebywa także pani Maja, żona dyrektora sanatoryum. Dla skrócenia nudy, pani Maja wabi ku sobie jednego z pacyentów swego męża, dwudziestoośmioletniego p. Thorupa, wielce nieśmiałego i mało przedsiębiorczego młodzieńca, i zawiązuje z nim romans. Widzi to mąż Maji, ale nie umie podjąć walki z przewrotną kobietą, którą mimo wszystkich jej wad kocha. Napróżno usiłuje obudzić jej zazdrość, nawiązując romans z jakąś subretką operetkową. — Pani Maja tego wszystkiego zdaje się nie widzieć, zajęta zdobywaniem nieśmiałego młodzieńca. Nie widząc innej drogi usunięcia ze swej drogi Thorupa, doktór dopuszcza się ze stanowiska etyki lekarskiej zbrodni. Oświadcza mianowicie nie samemu Thorupowi, ale komuś trzeciemu, tak głośno, że pacyent to słyszy, że serce jego jest w tak złym stanie, że żyć będzie może jeszcze tylko kilka tygodni. Thorup śpiący na murawie w ogrodzie sanatoryum, słyszy to orzeczenie doktora, ale zamiast depresyi moralnej, wywołuje ono u niego reakcyę zdrowia. Thorup wierząc, że mu już tylko kilka tygodni do życia pozostaje, oddaje się radości, że pozbył się troski o swą egzystencyę w przyszłość. To »lato«, które mu do życia jeszcze pozostaje, pragnie on wyzyskać całkowicie dla swego szczęścia. Wyznaje Maji miłość, zdobywa ją i postanawia z nią wyjechać. Ale na kilka godzin przed planową ucieczką z Mają, jedna z pań wyjawia Thorupowi podstęp doktora. Neurastenika ogarnia niesłychany lęk i obawa następstw i odpowiedzialności z powodu uwiedzenia Maryi. Na parę godzin przed wyjazdem oświadcza Thorup Maji, że już nie czuje się na siłach dotrzymania jej zobowiązania, a sam idzie rzucić się do morza. Niebawem jednak wyciągają go z wody bez szwanku. Maja, która rozumie pobudki kochanka, chcąc ratować swą sytuacyę, wmawia w męża, że Thorup chciał sobie odebrać życie, bo nie znalazł jej wzajemności. Mąż w zaślepieniu swem wierzy temu zapewnieniu, wobec czego następuje zgoda małżeńska, a pani Maja wraz z mężem wyjeżdża po nowe zapewne wrażenia do jego drugiego sanatoryum w Meranie.

Oto krótko naszkicowana treść »Lata«, komedyi rozgrywającej się w przeciągu kilku tygodni na plaży nadmorskiej, wśród skwaru upalnego lata i chłodzącej kąpieli w morzu, w gronie rozdrażnionych się nerwowców i histeryczek. — Mimo tych ryzykownych założeń, akcya zbudowana z właściwem Rittnerowi mistrzowstwem techniki scenicznej, urozmaicona galeryą drugoplanowych groteskowo, a bardzo zajmująco szkicowanych postaci, niesie z sobą atmosferę ironii życia, zapożyczonej z teatru Shawa. — Widz teatralny, wczuwając się w dzieło Rittnera rozumie, że autor patrzy nań z uśmiechem pobłażliwego ironisty. Wybaczyć jednak trzeba Rittnerowi tę jego metodę, bo daje on dzieło teatralnie zbudowane przepysznie, rozwinięte z rutyną doświadczonego znawcy teatru, wyposażone środkami pierwszorzędnemi. Jest tu wdzięk i poezya, ironia i prawda, subtelna robota graniczące z realizmem i dowcip z odruchem rubaszności.

»Lato« poprzedziło »Wilki w nocy« i stanowi ideowo i metodycznie związaną z niem całość pewnego kierunku inspiracy poetycznej.

Techniczne walory sztuki wymagają bardzo starannego wykonania, którego tylko pierwszorzędna obsada z powodzeniem podjąć się może. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w grze krakowskich artystów wartości sztuki wystąpiły w pełnej plastyce i zapewniły utworowi wyjątkowe wprost powodzenie. Wyborną przedstawicielką roli doktorowej była p. Solska, którą nareszcie po długiej przerwie ujrzeliśmy w roli stojącej na wyżynie jej talentu. Perwersyjny typ znudzonej, żądnej wrażeń histeryczki oddała p. Solska z głębokiem wniknięciem w psychologię typu kobiecego, tak często spotykanego w życiu. W przepysznej gamie tonów artystki znalazły się wszystkie akcenty gry zespolone w harmonijną, pełną estetyki konsekwentnie przeprowadzoną kreacyę, w której talent p. Solskiej dał pierwszorzędny popis. — P. Węgierko w roli nieśmiałego uwodziciela Thorupa, stworzył postać przypominającą niedawno odtwarzaną przez tego artystę rolę w »Murzynie«. W galeryi drugoplanowych postaci wyborną była p. Zarzycka w roli subretki operetkowej kuszącej doktora, panie Górska, Czaplińska, Kamińska i Kosmowska w rolach ilustrujących oryginalne typy kuracyuszek sanatoryum. P. Feldman w silnie akcentowanej energią roli doktora rozwinął grę bardzo pomysłową, a p. Żarski z artystyczną miarą i humorem naszkicował groteskową figurę sportowca Gowetsa.

Tempo gry, przygotowanie reżyserskie i wysiłki artystów świadczyły, że scena krakowska przyłożyła należytą miarę do niepowszedniej sztuki wykwintnego komedyopisarza, którego talent niesie teatrowi atmosferę wyższej teatralnej kultury, zastosowanej do wymagań nowoczesnych.

W. Pr.

dowskie do prezydenta ministrów z memoryałem, w którym domaga się powołania swego przedstawiciela do Rady Stanu.

Kronika.

Kraków, 20 kwietnia.

WYPIEKANIE CHLEBA DLA OSÓB PRYWATNYCH. Magistrat ogłasza: W myśl reskryptu namiestnictwa z dnia 11 stycznia 1916 r., wydanego na podstawie rozp. min. z 7 stycznia 1916 r., wolno piekarzom przyjmować ciasto wyrobione przez trzecie osoby do wypiekania chleba i wypiekać chleb z takiego ciasta pod warunkiem przestrzegania przepisów regulujących wyrób i zbyt chleba.

W powyższej sprawie magistrat zarządza, co następuje: Piekarze są obowiązani prowadzić dokładną ewidencyę osób, przynoszących ciasto do wyrobu chleba i w tym celu założyć osobny wykaz. Piekarze, wypiekający chleb z ciasta, dostarczonego przez trzecie osoby, winni co poniedziałek przedkładać Biurom okręgowym dla kart chlebowych, wyciągi z wykazu osób, dla których wypiekli chleb w ubiegłym tygodniu. Wspomniany wykaz i wyciągi z wykazu należy prowadzić na urzędowych formularzach. Ciasto do wyrobu chleba od osób trzecich mogą przyjmować tylko piekarnie rejonowe, Piekarnie, wypiekające chleb dla konsumów, mogą przyjmować ciasto do wyrobu chleba tylko od członków odnośnych konsumów. Piekarzom wolno przyjmować ciasto do wyrobu chleba tylko za okazaniem przez zgłaszające się osoby ważnych legitymacyi chlebowych. Piekarzom nie wolno przyjmować ciasta do wyrobu białego pieczywa, jak również nie wolno im nabywać zboża względnie mąki do wypiekania chleba na własny rachunek po za przydziałem przez miejskie Biuro aprowizacyjne, jako ustanowione na Kraków Biuro przydziału mąki. Zakazuje się piekarzom ściągania odcinków kart chlebowych przy wydawaniu chleba wypieczonego z ciasta dostarczonego przez osoby trzecie.

Piekarze niestosujący się do niniejszego obwieszczenia będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

KONCERT PROFESORA WOLANKA I MIECZYSŁAWA MUENZA, zapowiedziany przez dyrekcyę koncertów krakowskich na 28 b. m., jako wieczór Paganini'ego i Liszta, zapowiada się niezwykle ciekawie, o czem świadczy bardzo żywa sprzedaż biletów. Profesor Wolanek, który w bieżącym miesiącu odniósł niezwykły sukces na koncercie we Lwowie, daje gwarancyę, że i w Krakowie Paganini całym swoim demonicznym czarem w jego interpretacyi zabłyśnie. Odegra on koncert skrzypcowy d-dur, Waryacye i Campanelle. Mieczysław Münz dał się też niejednokrotnie z najlepszej strony poznać publiczności krakowskiej. Jego na tak młody wiek olbrzymia wprost technika, połączona ze spokojem i wielką szlachetnością interpretacyi, jednają mu zawsze zasłużone oklaski. — Młody artysta odegra wyjątki z Année de Pelerinage, rapsodyę 15 i polonez e-dur. Bilety u p. Fr. Eberta.

KOLONIE I PÓŁKOLONIE WAKACYJNE. Z prezydyum miasta komunikują nam, iż zapowiedziane na jutro posiedzenie Komitetu opieki dla kolonii i półkolonii wakacyjnych **nie odbędzie się.**

Z UNIWERSYTETU. Adam Mróz, porucznik 90 pułku piechoty, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

FAŁSZYWE POGŁOSKI. Z powodu powszechnego zdenerwowania, jakie zapanowało w mieście głównie z powodu z każdym dniem uciążliwszych warunków bytu, obiegają po mieście różne, fantastyczne pogłoski, rozsiewane tendencyjnie celem zwiększenia rozdrażnienia i podburzania do nieopatrznych czynów. Ostrzegamy wszystkich, którym utrzymanie tak upragnionego w tych ciężkich czasach, ładu i spokoju w mieście leży na sercu, aby nie przyjmowali bezkrytycznie pogłosek, rozsiewanych w celach, z dobrem obywateli i miasta nic nie mających wspólnego, i starali się paraliżować agitacyę, mogącą bardzo zgubne wywołać dla wszystkich następstwa.

Z SALI SĄDOWEJ. W dniu 26 b. m. odbędzie się przed sądem dywizyjnym obrony krajowej w Krakowie rozprawa p. Maryi O., abituryentki gimnazyalnej, oskarżonej o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa z paragrafu 327 ustawy karnej wojskowej. Zbrodnię tę popełnić miała oskarżona przez to, że dnia 17 lutego b. r., a zatem dzień przed manifestacyą chełmską, rozdawać miała w kościele gr.-katolickim odezwy, podpisane przez nieznany nikomu anonimowy komitet obrony narodowej. Aresztowanie oskarżonej nastąpiło przez organa policyjne na żądanie władz wojskowych. Przy rewizyi u oskarżonej nic nie znaleziono.

Oskarżoną broni adw. dr Ostrowski Kazimierz.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY. W dniach 11 i 12 b. m. dokonano śmiałego włamania do mieszkania Stefana Bronikowskiego i Adama Gorczyńskiego przy ulicy Studenckiej 25 na I. piętrze. W dniu 12 b. m. wieczorem udało się lokatorom przytrzymać i oddać w ręce policyi sprawcę tych włamań. Był to niebezpieczny bandyta, 25-letni Bolesław Gałuszka false Józef Mikulski, Krakowianin, wojskowy dezerter. Przed kilku miesiącami wyszedł on z więzienia w Mirowie na Morawach, gdzie odsiadywał karę 4-letniego więzienia i uprawiał w Krakowie kradzieże. Gałuszka splądrował całe mieszkanie p. Bronikowskiego i łupy spakował do kosza, z którym następnie usiłował wyjść z kamienicy. Na szczęście sąsiedzi bandytę spostrzegli i zdołali go, po zaciętej walce i nieudałej ucieczce, przytrzymać. Gałuszka pierwszy raz przyszedł na kradzież w towarzystwie dwóch kobiet, drugi raz w towarzystwie dwóch żołnierzy. Spólnicy stali na ulicy na warcie, jednakże później zbiegli. Szkoda, wyrządzona przez Gałuszkę, jest bardzo znaczna. Skradł on nie tylko kosztowności, ale poniszczył żelazem meble w mieszkaniu.

Z kraju.

POWRÓT DYREKCYI SKARBU DO LWOWA. Z Białej telefonują: Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu oraz Kasa skarbowa powracają z Białej do Lwowa w trzech grupach, w odstępach jednotygodniowych. Pierwsza grupa opuszcza Białę dnia 4-go maja.

Z OBOZU INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW W ŻURAWICY. Z przemyśla piszą nam: Z początkiem kwietnia przeprowadziły władze wojskowe przegląd internowanych w Żurawicy legionistów, któremu poddanych zostało sto kilkadziesiąt osób. Uznani za zdolnych zostali ubrani w mundury austryackie i odbywają obecnie ćwiczenia, przepisane w armii dla nowozaciężnych.

Około siedmdziesiąt osób uwolniono, jako inwalidów. Byli to chorzy i kalecy z dawnych szpitali legionowych, wywiezieni i trzymani w Żurawicy bez należytej opieki lekarskiej. Obecnie pozostaje jeszcze w żurawickim obozie około stu czterdziestu legionistów. Są to przeważnie Królewiacy, których dalszy los na razie niewiadomy. Wszyscy przebywają dotąd w prymitywnych barakach, przerobionych z dawnych stajen artyleryjskich.

Z ziem polskich.

Z WARSZAWSKIEJ KRONIKI POLITYCZNEJ. (Mianowanie członków Rady Stanu. — O powrót uchodźców). W celu skompletowania listy członków Rady Stanu z nominacyi została wyłoniona komisya, złożona z prezesa ministrów Steczkowskiego, ministra spraw wewnętrznych Steckiego, ministra rolnictwa i dóbr koronnych [illegible] dzenie. Lista kandydatów-nominatów po zatwierdzeniu przez radę ministrów będzie przedstawiona Radzie Regencyjnej.

Z ramienia rządu polskiego utworzono komisyę, która ma wyjechać do Mińska Litewskiego, ażeby na miejscu zorganizować akcyę powrotu uchodźców polskich z Rosyi do kraju. Skład komisyi uległ zmianie: obecnie do komisyi należą pp.: książę Eustachy Sapieha, prezes Rady głównej opiekuńczej, Jan Dmochowski, Stefan Dmochowski i Karszo-Siedlewski, sekretarz osobisty księcia Sapiehy.

NOWA BROŃ POLITYCZNA PRZECIWKO POLAKOM. »Kuryer Poznański« pisze: Podając przed kilku tygodniami rozporządzenie Rady Związkowej, zakazujące sprzedaży gruntów rolnych bez zezwolenia władzy, wskazaliśmy odrazu na to, że przepis ten, którego głównym celem ma być usunięcie od kupna ziemi spekulantów wojennych, może się stać przez nadużycie niebezpieczną bronią polityczną. Obecnie z wiarygodnej strony dowiadujemy się o następującym wypadku:

W powiecie wągrowieckim gospodarz, rolnik Krajewicz, chciał kupić od niejakiego Eichstaedta gospodarstwo w Grabowie, wielkości około 200 mórg. Przed podpisaniem kontraktu notaryusz zwrócił mu uwagę na wymienione rozporządzenie i radził mu zwrócić się do landrata. Landrat oświadczył, że zezwolenia nie da, a Eichstaedtowi powiedział, że ma gospodarstwo sprzedać komisyi kolonizacyjnej.

Jeżeli wypadek tak się przedstawia, to zachodziłoby wyraźne nadużycie rozporządzenia Rady Zw., bo kupującym w danym wypadku nie był spekulant wojenny, lecz zawodowy rolnik. Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie i dlatego polecamy ją pilnej uwadze naszych posłów.

ZMARLI:

— Maryan Rudnicki, dyrektor szkoły imienia Dietla w Krakowie, umarł 19 b. m. w 61 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, o godzinie 4 po południu z domu l. 8 przy ulicy Podzamcze.

Odezwa „Narodnego Komitetu" do włościan ruskich.

Donieśliśmy przed kilku dniami o pewnym ruchu wśród chłopów w północno-wschodnich powiatach Galicyi, jak Rawa-ruska, Sokal i t. d. Obecnie w związku z temi wydarzeniami ukraiński »Komitet Narodnyj« wydał odezwę »Do ukraińskoho narodu hałyckoi zemli!« celem uspokojenia wzburzonych umysłów. — (Odezwa przypomina ukraińskiemu ludowi wiejskiemu postulaty posłów ukraińskich, przedstawione 10 kwietnia b. r. c. k. rządowi we Wiedniu. Ustęp pierwszy tych domagań żąda urzędowego wyjaśnienia rozporządzenia ministerstwa rolnictwa, wydanego w sprawie uprawy roli dnia 31 stycznia 1918 roku. Wyjaśnienie to odnosi się do tego, ażeby gospodarze, którzy mają swoje grunta mogli je bez przeszkody uprawiać i nie byli przez nikogo zmuszani do robót na cudzych gruntach, dopóki nie ukończą uprawy swoich własnych pól. Pomieniona odezwa ostrzega ukraiński naród wiejski przed »krokami rozpaczy«, właszcza zaś komitety, żeby nie dawały posłuchu podszeptom wrogów, którzy straszą naród pańszczyzną i chcą go sprowokować do nierozważnych czynów, żeby później »zdusić« Narodnyj komitet i posłowie ukraińscy przyrzekają włościaństwu ukraińskiemu opiekę i »troskę o dalszy ich byt i wystąpienie w odpowiedniej chwili z żądaniami sprawiedliwej agrarnej reformy« (skonfiskowano).

Charakterystyczne jest, że przywódcy ukraińscy szukają przyczyn zaszłych wypadków w »wrogiej prowokacyi«.

Jaką to jednak »wrogą« prowokacyę ma na myśli ruski »Narodny komitet«, jest zupełnie zagadkowem.

Republika białoruska.

W dniu 24 marca b. r. odbył się w Mińsku zjazd Rady Białoruskiej, na którym uchwalono ogłosić niepodległość białoruskiej republiki ludowej, a zarazem program jej społecznego ustroju. Uchwały, powzięte na tem posiedzeniu Rady, będące rozwinięciem uchwał wielkiego zjazdu białoruskiego, odbytego w dniu 5—17 grudnia 1917 r., przytaczają i objaśniają dwa orędzia, zamieszczone w wychodzącem w Kijowie „Białoruskiem Słowie". Pierwsze z tych orędzi zawiera następujący program wewnętrzny republiki białoruskiej:

1. Białoruś w granicach rozsiedlenia i liczebnej przewagi ludu białoruskiego ogłoszona zostaje Republiką ludową.

2. Zasadnicze prawa Republiki białoruskiej zatwierdza zebranie ustawodawcze Białorusi, zwołane na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, bez różnicy płci, narodowości i wyznania.

3. Do chwili zebrania się tej konstytuanty, władza prawodawcza w Rep. białoruskiej należy do Rady Zjazdu wszechbiałoruskiego, uzupełnionej przez przedstawicieli mniejszości narodowych Białorusi.

4. Władza wykonawcza i administracyjna należy do Sekretaryatu ludowego Białorusi, mianowanego przez Radę Zjazdu i przed nią odpowiedzialnego

5. W granicach rep. Białoruskiej ogłoszona zostaje wolność słowa, druku, zebrań, strajków, związków, wyznania, nietykalność osobista i mieszkań.

6. **Prawo prywatnej własności ziemskiej zostaje skasowane.** Grunty zostają przekazane, bez wykupu tym, którzy na nich pracują. Lasy, jeziora i skarby ziemi stanowią własność republiki.

7. Ustanowiony zostaje 8-godzinny dzień roboczy.

W drugiem orędziu powiedziano między innemi:

Obecnie my, Rada białoruskiej republiki ludowej, zdejmujemy z kraju rodzinnego ostatnie więzy zawisłości państwowej, którą carowie rosyjscy siłą wtłoczyli na nasz wolny i niezależny kraj. Od tej chwili republika białoruska ogłasza się niezależnem i wolnem państwem. Narody Białorusi rozstrzygną przez swoją konstytuantę o przyszłych państwowych sojuszach Białorusi.

Na mocy tego **tracą moc** wszelkie **stare więzy** państwowe, które dały cudzej władzy państwowej możność podpisania w imieniu Białorusi traktatu pokojowego w Brześciu, skazującego naród białoruski na śmierć i rozdzierającego jego ziemię na części. Rada republiki białoruskiej wejdzie w stosunki z interesowanemi państwami i **zaproponuje rewizyę** tej części umowy brzeskiej, która odnosi się do Białorusi i podpisze traktat pokojowy ze wszystkiemi wojującemi państwami.

Republika białoruska powinna objąć wszystkie ziemie, na których naród białoruski mieszka i posiada liczebną przewagę, a mianowicie: **Mohylowszczyznę,** białoruskie części Mińszczyzny, **Grudzieńszczyznę** (z Grodnem, Białymstokiem i in.), **Wileńszczyznę,** Smoleńszczyznę, **Czernichowszczyznę** i sąsiednie części gubernii, zamieszkałe przez Białorusinów.

Joffe przedstawicielem Rosyi w Berlinie.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Nowozamianowany zastępca rządu rosyjskiego w Berlinie, Joffe, który nosi tytuł komisarza rządu rosyjskiego, przybył wczoraj wieczorem do Berlina i zamieszkał w hotelu Elite. Joffe był członkiem delegacyi rosyjskiej pokojowej w Brześciu Litewskim. Na Niemcach zrobił on tam lepsze wrażenie aniżeli Trocki. Joffe jest z zawodu prawnikiem, uchodzi jednak za dobrego znawcę spraw gospodarczych.

Straty Rosyi po traktacie brzeskim.

(Telefonem).

Berlin, 20 kwietnia.

»Vorwärts« ogłasza sprawozdanie rosyjskiego komisarza ludowego dla spraw handlowych, wedle którego Rosya straciła z powodu traktatu brzeskiego **780.000 kilometrów kwadratowych obszaru, 56 milionów ludności,** czyli 32% całej ludności, 21.530 kilometrów linii kolei żelaznych, czyli jedną trzecią część całej sieci kolejowej, **73% całej produkcyi żelaza, 79% całej produkcyi węgla,** 268 rafineryj cukru, 918 fabryk tytoniu, 1.685 gorzelń, 440 fabryk chemicznych, 615 fabryk papieru, 1.073 fabryk różnych narzędzi.

Bolszewicy przeciw Chinom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Charbin, 20 kwietnia.

(Biuro Reutera. Spóźnione. 10 kwietnia). — Bolszewicy wysłać mieli do władz chińskich ultimatum, w którem domagają się wydania dowódcy wojsk kozackich Siemionowa i rozbrojenia jego wojsk. Ponieważ Chińczycy żądaniu temu odmówili, bolszewicy bombardowali bez skutku stacyę Daurya na kolei mandżurskiej.

Wedle pewnych wiadomości bolszewicy ściągają wojska w okolicę Władywostoku.

Konferencye Rusinów z rządem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

»Korrespondenz Austria« donosi, że zakończyły się rokowania rządu z posłami ruskimi z Galicyi wschodniej. Posłowie ruscy ponownie stan niezadowalający, z powodu którego cierpi ludność włościańska w Galicyi wschodniej i wskazali na to, że poseł do rady państwa Budzynowski, który interweniował w rzecz włościan, został uwięziony przez żandarmeryę, a chociaż został przez władzę autonomiczną natychmiast wypuszczony na wolność, fakt ten dużo napsuł krwi.

Posłowie omawiali następnie akcyę odbudowy kraju, **zwracając się przeciw dotychczasowej działalności centrali dla odbudowy gospodarczej w Krakowie.**

Minister robót publicznych bar. Homann w szczegółowem sprawozdaniu poruszył konieczność szczegółowej kontroli akcyi odbudowy, zgodził się na żądanie przywrócenia rady przybocznej centrali krakowskiej, a nadto obiecał sprawozdanie o czynności centrali.

Na zarzut delegacyi, że z kredytów na cele rolnicze dotychczas tylko wielka własność polska otrzymała subwencye, natomiast ludność włościańska nic nie otrzymała, odpowiedział namiestnik hr. Huyn, że zażąda natychmiast szczegółowego sprawozdania i że naturalnie własność średnia i mała musi otrzymać odszkodowanie za świadczenia wojenne itd.

Prezydent ministrów w wywodzie końcowym zapewnił o przychylności rządu i o uwzględnieniu podniesionych zażaleń i wyraził ubolewanie z powodu uwięzienia posła Budzynowskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.